

Jolanta Mozyrska
Wydział Matematyki, Informatyki i Mechaniki UW

Pandemia i po pandemii

Z początku było tylko niedowierzanie. Mówiliśmy sobie, że to niemożliwe i zaraz minie. Gdy liczby zaczęły rosnać, przytapałam się na czymś w rodzaju codziennego kibicowania. Z tą różnicą, że grała tylko drużyna przeciwna. Obserwując pnące się w górę wykresy zachorowań, nagle postanowiłam oderwać wzrok od komputera. "A co jeśli możemy również wynieść z tej sytuacji coś dobrego?" - pomyślałam.

Zacząłam od spraw, które miałam przed nosem. Bez pandemii całkowite przeniesienie nauczania (nawet informatyki na MIMie!) graniczyło z cudem. Nagrywane wykłady i opracowane materiały będą służyć pomocą przyszłym pokoleniom. Widać również zwiększona konkretyzacja, jeśli chodzi o wiedzę, jaką wykładowcy chcą, abyśmy wynieśli z ich przedmiotów. Takie nagrywanie zajęć (mam nadzieję) posłuży również do weryfikowania jakości ich prowadzenia.

Wraz z przejściem na zdalne nauczanie pojawił się popyt na dobre i stabilne oprogramowanie, które pomogłyby nauczycielom i uczniom. Jedną z aplikacji, jakich rozwój obserwowałam, to Google Classroom. Można również zauważyć, że Google pracował nad tym, aby podczas wyszukiwania informacji o pandemii, dostarczać prawdziwe i jak najtrafniejsze informacje w zależności od kraju użytkownika.

W tym momencie rozmyślałam wstałam przed komputerem i podeszłam do okna. Zobaczyłam dwójkę panów wyprowadzających pupili. Machali sobie na pozdrowienie. Oczywiście w maseczkach i z odpowiedniej odległości. Przyszedł mi od razu na myśl odruch, który mój mózg wykształcił podświadomie podczas izolacji. Najciekawsze było to, że część ludzi, których o to pytałam, potwierdziło u siebie ten sam nawyk. Proszę spróbować obejrzeć pierwszy z brzegu przedpandemiczny film na Youtube, na którym widać gęstą grupę ludzi bez maseczek (nie ma jeszcze tragedii, dopóki ci ściśnięci ze sobą ludzie nie zaczną się przytulać). Część moich

znajomych (szczególnie tych, którzy nie mieszkali z bliskimi w czasie pandemii) odczuwała w czasie oglądania takiego filmiku niepokój i dyskomfort psychiczny. Jak gdyby pokazano im coś zakazanego przez normy społeczne. Wydaje mi się, że pandemia stworzyła ciekawe pole do badań również socjologicznych.

Izolacja od ludzi. Wzrost liczby samobójstw i stanów depresyjnych na całym świecie to jedna ze stron pandemii. Spójrzmy więc na drugą stronę tej samej monety. Mamy tu do czynienia ze zwiększoną świadomością społeczną, jeśli chodzi o stany lękowe czy depresje. Widać też wzrost zainteresowania poradniami psychologicznymi, a także aplikacjami do medytacji. W czasie pandemii niektórzy odkryli nową paletę uczuć (prawdopodobnie nie tych najweselszych). Utrzymują jednak zdanie, że gdy jesteśmy zmuszeni siedzieć ze swoimi myślami, tworzy nam się przestrzeń do głębszego zrozumienia samych siebie.

Wystawiając czubek nosa zza okna mojego ciepłego pokoju, przyszedł mi do głowy jeszcze jeden pozytywny rezultat pandemii. Wszyscy ludzie na świecie dostali właśnie ostrzeżenie: "Katastrofy globalne istnieją i trzeba im przeciwdziałać, bo skutki okazują się być tak samo tragiczne jak kosztowne." Zatem miejmy nadzieję, że łatwo zauważą analogię między pandemią a globalnym ociepleniem. Być może sytuacja, w jakiej znaleźliśmy się jako ludzkość, pomoże przekonać władze wielu krajów o priorytecie, jakim jest ochrona planety, na której żyjemy.

To tylko garść zjawisk związanych z pandemią krążących mi po głowie między kolejnymi zajęciami i projektami. Oczywiście, mamy w tej chwili szczepionkę i być może COVID zostanie tylko wspomnieniem, o którym będziemy opowiadać wnukom. Jest to jednak bardzo trudna lekcja dla nas wszystkich i mam nadzieję, że będziemy umieli jak najwięcej z niej wynieść.